Prenumerata „Kur. War." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 2 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Dziś: Śtej Dominiki Panny Męczenniczki.
Jutro: S-go Apolonjusza Biskupa Wyznawcy.
Sobota: ŚŚ. Elżbiety W. i Kiljana.
Niedziela: ŚŚ. Cyrylla i *Jana z Dukli*.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 48.
Zachód „ „ 8 „ 20.

Długość dnia godzin 16 minut 32.
Ubyło „ „ — „ 11.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Poniedziałek: ŚŚ. 7 Braci Męczenników.
Wtorek: ŚŚ. Piusa P. M., Sabina i Pelag.
Sroda: Ś-go Jana Gwalberta Opata.
Czwartek: Śtej Małgorzaty Panny.

— Jutro jako w pierwszy piątek rozpoczętego miesiąca, odprawiać się będzie w kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej) wotywa bractwa N. Serca Jezusowego.

— Rada państwa, w departamencie ekonomji państwa i w ogólnem zebraniu, roztrząsnąwszy przedstawienie ministra finansów co do wysokości opłat za patenta dla zakładów fabrycznych przysposabiających trunki i wyroby z okowity, oraz dla zakładów trundniących się sprzedażą trunków, uchwaliła: zamiast dołączonego do art. 5-go ustawy o Trunkach wykazu opłat za patenta, postanowić:

Z dniem 1-szym stycznia 1872 roku, opłaty za patenta mają być pobierane w następującym stosunku:

A. Od zakładów fabrycznych przysposabiających trunki:

1. Od gorzelni posiadających kadzie dla zacieru wyfermentowanego; ogólnej obojętności 540 wiader—10 rubli; od 540 do 1080 wiader—20 rub.; następnie zaś, za każde 540 wiader dodaje się po 10 rs.

2. Od zakładów fabrycznych przysposabiających okowitę i wódki z wytłoczyn buraków cukrowych, za każde 50 wiader objętości kadzi zacieru wyfermentowanego, po 3 rs.

3. Od zakładów fabrycznych, czynnych po za obrębem półwyspu Krymskiego i produkujących wódki z winogron i owoców, za każde 30 wiader objętości kotłów w których wódka ma być pędzona, po 3 rs.

4. Od zakładów czynnych na półwyspie Krymskim, wyrabiających wódkę z wina i wytłoczyn bez opłaty akcyzy, za każde wiadro objętości kotła do pędzenia po 1 rs.

5. Od browarów: *a)* w stolicach mających kadzie zacierowe i kotły do wyboru piwa objętości 50 wiader 40 rs.; od 50 do 100 wiader 80 rs. a następnie za każde 50 wiader objętości dodaje się po 40 rs.; *b)* w innych miejscowościach: mających kadzie zacierowe i kotły do wyrobu piwa na 50 wiader 10 rs.; od 50 do 100 wiader 20 rs.; a następnie za każde 50 wiader objętości naczyń do 10 rs.

6. Od zakładów wyrobu miodu: mających kotły objętości od 10 do 25 wiader 10 rs.; od 25 do 35 wiader 20 rs.; a następnie za każde 10 wiader objętości kotłów, dodaje się po 10 rs.

7. Od dystylarni wódek: w miejscowościach 1-go rzędu 200 rs.; w miejscowościach 2-go rzędu 100 rs.; w miejscowościach 3-go rzędu 75 rs.

8. Od zakładów wyrabiających lakier, polituręę, perfumy i płyn do oświetlania, wszędzie 10 rs.

B. *Od zakładów do sprzedaży trunków*:

1. Od składów hurtowych: w miejscowościach 1-go rzędu 300 rs.; w miejscowościach 2-go rzędu 100 rs.; w miejscowościach 3-go rzędu 50 rs.

2. Od handlów win: a) bez sprzedaży detalicznej: w miejscowościach 1-go rzędu 200 rs. w miejscowościach 2-go rzędu 100 rs.; w miejscowościach 3-go rzędu 35 rs.; za sprzedaż detaliczną dodatkowo: w miejscowościach 1-go rzędu 275 rs.; w miejscowościach 2-go rzędu 140 rs.; w miejscowościach 3-go rzędu 45 rs.

Uwaga 1-sza. Od otwieranych na jarmarkach: niższonowogrodzkim, irbickim, korennym, rostowskim, charkowskim (na Trzy Króle), kijowskim (na kontrakta) i połtawskim (na Ś-go Eljasza), czasowych handlów win, bez sprzedaży detalicznej 110 rs.; ze sprzedażą detaliczną dodatkowo 110 rs.

Uwaga 2-ga. Na wszystkich innych jarmarkach czasowe handle win otwierane bez detalicznej sprzedaży, nie są obowiązane brać patentów, a ze sprzedażą detaliczną, każdy czasowy handel obowiązany wziąć patent wszędzie za 15 rs.

Uwaga 3-cia. Od zamiejskich handlów win otwieranych tylko na czas letni od 1-go maja do 1-go października, wszędzie 110 rs.; za sprzedaż detaliczną dodatkowo 110 rs.

3. Od handlów sprzedających wyłącznie ruskie wina: w miejscowościach 1-go rzędu 25 rs. w miejscowościach 2-go rzędu 15 rs.; w miejscowościach 3-go rzędu 5 rs.

4. Od traktjerni: w miejscowościach 1-go rzędu 165 rs. w miejscowościach 2-go rzędu 55 rs. w miejscowościach 3-go rzędu 35 rs.

5. Od duchanów (szynków) w gubernji stawropolskiej i w obwodach terskim i kubańskim: w miejscowościach 2-go rzędu 210 rs.; w miejscowościach 3-go rzędu 85 rs.

6. Od bufetów: a) przy teatrach i zabawach publicznych: w stolicach 35 rs.; w innych miejscowościach 20 rs.; b) na parostatkach 20 rs.; c) na stacjach kolei żelaznych: głównych 85 rs.; innych 20 rs.; d) przy klubach w miejscowościach 1-go rzędu 85 rs.; w miejscowościach 2-go rzędu 35 rs.; w miejscowościach 3-go rzędu 20 rs.

7. Od składów piwa i porteru: w miejscowościach 1-go rzędu 55 rs.; w miejscowościach 2-go rzędu 30 rs.; w miejscowościach 3-go rzędu 15 rs.

8. Od sprzedaży trunków niższych rzędów, jako to: domów trunków, składów flaszkowych, magazynów wódki, szynków i t. p., jak również na sprzedaż trunków w karczmach, zajazdach, austerjach: w miejscowościach 1-go rzędu 275 rs.; w miejscowościach 2-go rzędu 140 rs.; w miejscowościach 3-go rzędu 70 rs.

Uwaga 1-sza. Od karczem zewnątrz miast w guberniach nadbaltyckich 15 rs.

Uwaga 2-ga. W guberniach zachodnich, małorosyjskich, noworosyjskich i w obwodzie besarabskim, od sprzedaży trunków wymienionych w 8-mym punkcie: w miejscowościach 2-go rzędu 70 rs.; w miescowościach 3-go rzędu 45 rs.

9. Od czasowych sprzedaży, wszędzie, za każdy raz, na który się otwiera, ale za trwające dłużej nad jeden tydzień, za każdy tydzień 7 rs.

Jego Cesarska Mość powyższą uchwałę rady państwa, 31-go maja 1870 r. Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał. (Dz. War).

— Ł — Dziś przed kratkami Sądu Kryminalnego tutejszego, stanął człowiek obwiniony o morderstwo. Zbrodnia spełnioną została w sposób dziwnie tajemniczy i niezwykły. Kobieta młoda i nadzwyczajnie piękna, żona gajowego z lasów Skierniewickich, matka dwuletniego dziecięcia, pozbawioną została życia rano, we własnem mieszkaniu, podczas nieobecności w domu męża i domowników.

Żądza zysku nie mogła być pobudką do tego morderstwa. Franciszka Orłowska była ubogą,— a zresztą przestępca nic z sobą nie zabrał. Musiał więc być powodowany inną namiętnością, która roznieciła w sercu trawiący płomień zbrodniczego postanowienia?

Na męża nie mogło padać podejrzenie, gdyż na dwadzieścia kilka godzin przed morderstwem, wyszedł w odległą podróż. Opinja publiczna pamiętała jednak, że na zamordowanej ofierze ciążył cień tajemnych stosunków miłosnych.

Za kochanka Orłowskiej uważanym był powszechnie Jan Nowakowski.

Osobistość tego człowieka jest dziwną i zagadkową. Wzrostu średniego, nadmiernie szczupły, cery bladej i chorowitej, zdaje się przedstawiać obraz zupełnego wyczerpania sił fizycznych. Ale czarne jego oczy palą się ogniom przerażającym, na czole rysuje się duma posunięta aż do zuchwalstwa, z warg grubych i namiętnie naprzód wysuniętych, przemawia nienawiść dla ludzi, cynizm i stanowczość postanowienia. Zachowanie się Nowakowskiego podczas śledztwa trwającego rok cały, nacechowanem było szczególną śmiałością i wyzywającą dumą.

Przeszłość tego człowieka, to całe studjum psychologiczne. Od lat kilkunastu Nowakowski błąka się z miejsca na miejsce, bez stałego zajęcia, prowadząc życie awanturnicze i bez celu. Probował już wielu zawodów i przy żadnym wytrwać nie mógł. W ciągu lat kilku był pisarzem u burmistrza, strzelcem, dependentem u rejenta, robotnikiem na kolei żelaznej pomocnikiem wójta, rolnikiem, oficjalistą w magistracie i t. p. Związki rodzinne i społeczne żadnego dlań nie miały uroku. Przyaresztowany, nie wiedział nawet, czy rodzice jego żyją, i gdzie się znajdują. — Puściwszy wodze szaleństwu swej natury, od lat 7-u zerwał zupełnie ze społecznością, przenosząc nędzę i głód nad jakąkolwiek zależność. Żywił się szczawiem i grzybami zbieranemi po drodze. Miejscami noclegów jego stały się lasy, lub w najlepszym razie obory. Z ludźmi wchodził w stosunki tylko dla zadowolenia swych gwałtownych namiętności lub zaspokojenia koniecznych potrzeb. Posiada pewien stopień ogłady towarzyskiej, a znalezione przy nim papiery świadczą, że ten w pierwotnej prawie dzikości żyjący człowiek, pisał wiersze i układał wzniosłe modlitwy.

Wspomnieliśmy już, że namiętności wyprowadzały Nowakowskiego z głębi lasów, i wplątywały w zwykłe ludzkie życie. Nowakowski obok wszystkich swoich przymiotów, a może dla nich właśnie, cieszył się tem, co pospolicie powodzeniem u płci pięknej nazywają. Przed kilku laty prowadził romans w Skierniewicach z kobietą zamężną, zakończony tragicznie, bo „trucizną zadaną przez dwakroć niewierną kochankę naszemu don Juanowi i procesem kryminalnym wytoczonym o to zatrucie Skierniewickiej Lukrecyi Borgia." *)

Po tym burzliwym epizodzie, Nowakowski przepędził trzy lata w szpitalu, złożony ciężką chorobą. Nie zniechęciło go to jednak wcale do nowych prób na polu miłości. Wkrotce po wyzdrowieniu zapoznał się z gajowym Orłowskim i piękną jego żoną.

Stosunki obwinionego z tą ostatnią, nie zostały dostatecznie przez śledztwo rozjaśnione i określone. Orłowska uchodziła powszechnie za kobietę wielkiej dobroci, tkliwego przywiązania do męża i dziecka, i w ogóle nad stan swój delikatną i rozumną. Sam Nowakowski, nie grzeszący zbyteczną dyskrecją, zaprzecza stanowczo, aby Orłowska przeniewierzyła się mężowi. Z całego domowego dramatu tych trojga ludzi, wiadomo tylko z pewnością, że pomiędzy Orłowskiemi miała miejsce scena zazdrości małżeńskiej, po której wszakże nastąpiło uspokojenie, gdyż Nowakowski bez przeszkód widywał się jeszcze z podejrzaną żoną.

W dniu 12 czerwca 1870 roku, o świcie, Orłowska została zamordowaną dwukrotnem uderzeniem w głowę. Śledztwo nie było nawet w stanie dokładnie oznaczyć narzędzia, którem zbrodnia spełnioną została. To tylko pewna, że narzędzie owe musiało być ostro zakończonem,—zadało bowiem rany wdzierające się w głąb ciała.

W obec stanowczego zaprzeczenia podsądnego,— poszlaki walczące przeciwko niemu, grupują się w śledztwie na dwa oddzielne działy. Pierwsze wypływają z zeznań kilku osób, które rano d. 12 czerwca, jakiegoś nieznajomego człowieka z kijem, w pobliżu miejsca zbrodni widziały. Drugie wspierają się na badaniach chemicznych plam, znalezionych na sukniach Nowakowskiego.

Pierwsze z tych poszlak, są niezbyt dokładne, — czasami sprzeczne, to znów tłumaczeniem się obwinionego w znacznej części osłabione. Drugie zdawałyby się wskazywać, że plamy na ubraniu Nowakowskiego nie były wcale krwiste.

Proces rozpoczął się odczytaniem relacji przez Sędziego Referenta. Następnie p. Aleksander Kraushaar wypowiedział za obwinionym świetną obronę. Postawiwszy się na stanowisku o ile można bezstronnem,— obrońca zapuścił się w gruntowny rozbiór wszystkiego, co za i przeciw podsądnemu przemawia, — zwrócił uwagę na zawodność danych fizjognomicznych, na niemożność odnalezienia związku pomiędzy stosunkami podsądnego z ofiarą, a dokonaną zbrodnią, wreszcie na słabość zgromadzonych poszlak — i skutkiem tego wnosił o uwolnienie Nowakowskiego od kary, z § 409 O. K. P. dla braku dowodów.

Nowakowski, obecny na posiedzeniu, wysłuchał obrony z cyniczną obojętnością. Na zapytanie Prezydującego, czy nie ma co do przytoczenia, odpowiedział,— że całą obronę uważa za niepotrzebną, ale żąda odnowienia i dokompletowania śledztwa.

Ponieważ żądanie to stawiał już dwukrotnie poprzednio bez usprawiedliwionych powodów, przeto Sąd nie uznając zasady przychylenia się do niego, przystąpił do wysłuchania wniosków Prokuratora.

Żałujemy szczerze, iż brak miejsca nie pozwala nam zapuścić się w dokładny rozbiór szczegółów tego prawdziwie znakomitego aktu proceduralnego. Prokurator z głęboką logiczną siłą; odtworzył cały obraz faktu, z drobnych napozór okoliczności, które złożyły się na najzupełniejszy związek charakteryzujący przestępstwo samo i udział w nim Nowakowskiego.

Rozbierając charakter podsądnego, urząd publiczny znalazł w nim: bezwarunkowy wstręt do pracy, brak ambicji, lubieżność niemal zwierzęcą i brak delikatności uczuć. Na zasadzie tych czynników psychologicznych, uznał go przedewszystkiem za zdolnego do popełnienia zarzuconego czynu.

Następnie rozebrał szczegółowo pięć poszlak obciążających obwinionego, mianowicie: udowodnione znajdowanie się w blizkości miejsca popełnionej zbrodni, nieusprawiedliwienie *alibi*, zachowanie się podejrzane przed i po morderstwie, plamę krwistą na rękawie, wreszcie negacyjną czysto poszlakę, niemożności spełnienia zbrodni przez kogo innego, i skutkiem zbiegu tych okoliczności, uznał Nowakowskiego stanowczo przekonanym o zabójstwie umyślne, bez rozmysłu dokonane.

Na tych zasadach wnosił: aby Sąd Kryminalny Jana Nowakowskiego, za zabójstwo, z art. 927—1° K. K. G. i P., na pozbawienie wszelkich praw i oddanie do robót ciężkich w twierdzach przez lat *dziesięć* skazał.

Sąd Kryminalny nie uznawszy poszlak za dostateczne przychylił się do żądania Obrońcy i podsądnego z § 409 O. K. P. dla braku dowodów od kary uwolnił.

(*) Zdanie w cudzysłowie przytoczonem jest dosłownie z obrony.

Rada ogólnej opieki powiatu grójeckiego, podaje niniejszem do wiadomości, że w d. 17/29 czerwca r.b. odbyła się w Grójcu na korzyść Szpitala Ś-go Piotra, fantowa loterja, na której ze sprzedaży biletów wpłynęło w gotowiznie: rs. 815; prócz tego przy zbieraniu fantów ofiarowano dla Szpitala: a) 2 korce grochu w cenie rs. 12; b) 3 korce żyta w cenie rs. 12; c) trzy rądle miedziane wartości rs. 10; d) 22 funty sądła w cenie rs. 5 kop. 50.—*Razem wartości rs. 39 kop. 50.* Koszta urządzenia loterji wynoszące rs. 33 kop. 35; czystego więc dochodu zyskał Szpital rs. 821 kop. 15.

Rada ogólnej opieki powiatu grójeckiego składa niniejszem podziękowanie wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w tejże loterji na korzyść jednej z najmniej uposażonych Instytucji dobroczynnych w kraju.

═ Dowiadujemy się z pewnego źródła, że w chwili obecnej zawiązuje się układ o nabycie obszernej posesji po-Trynitarskiej, graniczącej z tylnym frontem pałacu Leopolda Kronenberga, a to celem połączenia tejże z ogrodem zwanym „Alkazar“ i z ogrodem hrabiego ordynata Krasińskiego. Na połączonych w ten sposób placach, nabywca zamierza wystawić trzy budynki: jeden na bazar wyprzedaży towarów, drugi na salę koncertów i balów letnich, trzeci wreszcie na teatr do wynajmowania dla przyjeżdżających towarzystw.

═ Urodzaje w gubernji Siedleckiej nie szczególnie się przedstawiają. Siew jarych zbóż i wschód ozimin były opóźnione, jak wogóle wszędzie prawie, skutkiem długotrwałej zimy i ciągłych deszczów po niej. Owoce i warzywa nie lepiej wróżą. Braku rąk nie należy się obawiać. Cena najmu zwykła.

═ Dnia 29 maja r. b. wfolwarku Majdan-Stuleński w powiecie Włodawskim, z niewiadomej przyczyny powstał pożar, skutkiem którego spłonęła gorzelnia z różnemi zabudowaniami gospodarskiemi.— Straty wynoszą około 5,000 rs.

═ Dnia 6 czerwca r. b. w folwarku Wężach, powiecie Sokołowskim, w skutek uderzenia pioruna, powstał pożar, który zniszczył zabudowania gospodarskie, spichrz ze zbożem, bydło i t. p. Szkody wynoszą przeszło 4,500 rs.

═ W prywatnym naukowym Zakładzie Męzkim, przez Jana Nepom. Leszczyńskiego, przy ulicy Nowolipki pod Nrem 2236 *b* w Warszawie utrzymywanym, odbył się w dniu 30 czerwca r. b., pod przewodnictwem Inspektora szkół miasta Warszawy Hornbergi w obecności nauczycieli, egzamin roczny uczniów klassy 4-tej. Następnie Inspektor celującym uczniom doręczyć raczył listy pochwalne, nagrody w książkach i świadectwa kwalifikacyjne z ukończonego Zakładu tym, którzy złożyli egzamin z nauk w zakresie klass czterech przebyłych. — Zapisy uczniów do tegoż Zakładu na następny rok szkólny 1871/2 rozpoczną się z dniem 16-m sierpnia r. b., o czem mam honor szanownych Rodziców i Opiekunów zawiadomić. — Przełożony Zakładu J. N. *Leszczyński*, Magister Prawa i Administracji.

═ Były professor Chemii w b. Uniwersytecie Wileńskim a następnie przez lat 20 w Kijowskim; autor znanego powszechnie ówczasowo dzieła o chemii w którem po raz pierwszy nomenklatura polska stanowczo wprowadzoną została, obecnie emeryt. R. St. Fomberg przybył na dni kilka do Warszawy w przejeździe za granicę. P. Fomberg liczy tu wielu bardzo uczni z owej epoki.

═ Wczoraj w godzinach popołudniowych kilku obywateli wiejskich zwiedzało pasiekę pszczół, założoną w ogrodzie na Czystem w ulach ramowych. W pasiece tej w kwietniu r. b. było 84 uli, obecnie jest około 120 uli. Znajdujący się przy pasiece p. Dolinowski syn znanego pszczolarza i autora wielu dzieł w tej materji, od dzieciństwa poświęcający się tej gałęzi przemysłu, tak zajmujące dokładne i gruntowne udzielił wyjaśnienia każdego szczegółu, że w istocie wycieczka ta na Czyste przyniosła nie tylko przyjemność, ale korzyść i zachętę do popierania celów mającego się zawiązać Towarzystwa Pszczolarskiego.

═ O znalezionej bransoletce z włosów, można powziąść wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego.“

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Zamkowym, Stanisław Pstrągowski, 9-cioletni chłopczyk, przez nieuwagę wpadł w Wisłę, lecz natychmiast przez Andrzeja Podobiedowa. żołnierza lejb-gwardji Wołyńskiego pułku, wydobyty został.

— W cyrkule Powązkowskim, w domu pod Nr 13 przy ulicy Dzielnej, Józefa Nabrdalik służąca, wybrane z pieca zarzewie wysypała do śmietnika, w skutku czego bok śmietnika się zapalił, lecz ogień natychmiast bez żadnych następstw—przez stróża miejscowego ugaszonym został. – Służącą za nieoględność polecono ukarać.

— W cyrkule Sobornym Franciszek Rosiński i Marcin Bednarski, robotnicy, pracując około odnowienia domu pod Nr 6, przy ulicy Długiej w skutek oberwania się rusztowania, spadli na ziemię i ulegli: pierwszy potłuczeniu krzyża a drugi nogi prawej.—Ludzie ci pozostają na kuracji w swoich mieszkaniach, winny zaś nietrwałego urządzenia rusztowania ukarany zostanie.

— W cyrkule Zamkowym, w domu Nr 9 przy ulicy Furmańskiej, Franciszek Gołębiewski, robotnik, w kłótni z siostrą swoją Agnieszką Majewską, zranił jej łopatą żelazną rękę prawą aż do kości. — Gołembiewski przyaresztowany a zraniona odesłaną została do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W cyrkule Sobornym, w domu pod Nr 11 przy ulicy Miodowej, Konstanty Nowak, kucharz, przez nieuwagę oblał ukropem głowę i twarz znajdującemu się przy nim uczniowi Ludwikowi Oziembło, który odesłany został na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Wielkim 688, w teatrze letnim 244; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej 115; w ogrodzie Tivoli 276.

— W tymże dniu pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn 1, kobiet- , dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn—, kobiet 5, dzieci 11; na cmentarzu ewangelicko-augsburskim i reformowanym mężczyzn—, kobiet—, dzieci—; na cmentarzu starozakonnych mężczyzn—, kobiet—, dzieci—.

— Onegdaj przyjechało do Warszawy osób: 199, wyjechało zaś 191. (Gaz. Polic).

---

† Wczoraj w kościele Powązkowskim odbyło się Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Franciszka **Cieślewskiego**, oraz poświęcenie pomnika wystawionego na grobie nieboszczyka na tamecznym cmentarzu. Wotywę celebrował JX. Skrzypkowski, który też dopełnił ceremonji poświęcenia pomnika, a jednocześnie Msze ŚS. odprawili JJXX. Cieślewski i Knapiński. Artyści teatralni wykonali podczas Nabożeństwa Mszę rekwijalną Stefaniego i marsz żałobny Nideckiego; nad grobem zaś „Ave Maria“ Troszla i „Salve Regina“ Nideckiego; przytem p. Cieślewski tenor opery, odśpiewał podczas wotywy na Offertorium: modlitwę żałobną „Miserere“ St. Moniuszki.

† W dniu 7-mym b. m., to jest w piątek, jako w dniu 30 tym od daty śmierci, odbędzie się w kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godz. 9 z rana, żałobna Wotywa za duszę ś. p. Wiktorji **Słupeckiej**, b. uczennicy Aleksandryjsko-Maryjskiego instytutu, na którą w ciężkiej boleści pogrążeni rodzice, Krewnych, Koleżanki oraz Życzliwych zapraszają. —5508—

† W dniu 7-mym b. m., to jest w przyszły piątek, jako w oktawę drugiej rocznicy śmierci ś. p. Zuzanny z Koskowskich **Eger**, za spokój jej duszy odprawioną będzie w kościele Ś-go Krzyża przed Ołtarzem Ś-go Rocha, o godzinie 10-tej rano, żałobna Wotywa, na którą pozostały mąż, Familję i Przyjaciół, oraz jako Senior Bractwa Miłosierdzia Ś-go Rocha, obojej płci członków tegoż Bractwa do którego ś. p. Zuzanna należała, uprzejmie zaprasza. —5520—

† Za spokój duszy ś. p. Władysława **Brühl**, zmarłego w dniu 4-tym czerwca r. b., jutro, t. j. w piątek, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11-tej z rana, na które pozostała żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych i Przyjaciół zmarłego. —5514—

† W kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie 10-tej rano, dnia 7-go lipca, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spokój dusz, Salomei i Adama **Lipińskich**, na które zaprasza się. —5493—

† W d. 8 b. m., to jest w sobotę, o godzinie 11tej z rana, w kościele Śgo Karola na Powązkach, odprawionem zostanie żałobne Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Henryka **Poller**, zmarłego w roku zeszłym, po którem nastąpi przeniesienie zwłok z katakumb do grobu murowanego. Na obrzęd ten rodzina zmarłego, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —5524—

† Ś. p. Józef **Jedliński**, obywatel i fabrykant wyrobów drucianych po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony ŚS-mi Sakramentami, w dniu 5-tym lipca r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 47. Pogrążona w smutku żona z trojgiem dzieci, zaprasza: Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, w dniu 7-mym b. m., to jest w piątek, o godzinie 9 tej z rana w kościele WW. Świętych na Grzybowie odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godzinie 7-ej wieczorem, na cmentarz Powązkowski. —5522—

† Paulina z Czarnomskich **Mostowska**, żona obywatela ziemskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, dziś przeniosła się do wieczności. Pozostały mąż z synem i familją zmarłej, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kościoła dolnego Śgo Krzyża, w dniu 8 b. m., to jest w sobotę, o godzinie 7mej po południu.—Nabożeństwo za zmarłą, odbędzie się w dniu 10 b. m., o godzinie 11tej z rana w kościele Śgo Krzyża. —5526—

∞ Onegdaj o godzinie 11tej rano, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, JX. Grochowalski, wikarjusz parafji Panny Marji, w assystencji JX. Karpińskiego, miejscowego wikarjusza, po stosownem przemówieniu, pobłogosławił związek ślubny pana Józefa Teofila **Pietraszkiewicza**, maszynisty Drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, z panną Ludwiką Marją **Czamańską**, córką Leona Czamańskiego, urzędnika sądowego i obywatela i nieżyjącej jego małżonki Rozalji z Grodzickich. Artyści Teatru wykonali „Veni Creator“ Sandmana i Marsz weselny Małgockiego.

Z Kielc, 28 czerwca 1871 r. —Do nielicznego szeregu odczytów publicznych w Kielcach, przybył trzeci w roku bieżącym: „O stowarzyszeniach spożywczych i kassach pożyczkowych“. P. Mroczkiewicz w odczycie tym po krótkim wstępie, określającym zasadę stowarzyszeń ekonomicznych, cel ich i trzy ich główne rodzaje: konsumcyjne, produkcyjne i kredytowe, przeszedł do historycznego rozwoju takowych w sposób treściwy a krótki. W końcu przystąpił do projektowanego, w Kielcach zawiązać się mającego stowarzyszenia spożywczo-pożyczkowego, pod nazwą *Wzajemnej pomocy*, i odczytał projekt, ustawy takowego, przedstawionej już do zatwierdzenia Rządu.

Cały ten odczyt jakkolwiek opracowany dość starannie, treściwie i ze znajomością przedmiotu, nie odznaczał się jednak popularnością. Wreszcie p. Mroczkiewiczowi zarzucić musimy, że ograniczył się na odczytaniu samego projektu ustawy Stowarzyszenia Kieleckiego, zamiast bliższego określenia jego celu, zasad, pożyteczności i głównych warunków w sposób przystępny, z uwagami nad pomienionym projektem. Na odczycie tym było zaledwie osób 72, jakkolwiek cenę biletów oznaczono dość przystępną po kop. 30, a dochód przeznaczony był na restaurację miejscowego kościoła katedralnego. Wistocie daje to wcale niepochlebne wyobrażenie o tutejszej publiczności, która dostarczała niedawno po tysiącu widzów na przedstawienia w cyrku. Cyfra ta jeszcze bardziej jest rażącą, jeżeli ją ustosunkujemy do ogólnej liczby tutejszej ludności, która obecnie dochodzi do 10 tysięcy.

Wracając się jeszcze do projektu stowarzyszenia „Wzajemnej pomocy,“ jakkolwiek ułożony on został na zasadach istniejących już w kraju naszym stowarzyszeń spożywczych i kass pożyczkowych, gdy jednak zastosowanie tych zasad do warunków miejscowych, oraz połączenie dwóch odrębnych instytucji w jedną całość, wymagało gruntowniejszego rozbioru, przeto koniecznem byłoby przed poddaniem projektu pod zatwierdzenie, oddać takowy pod rozbiór publiczny, i dać możność czynienia nad nim uwag członkom, którzy się zapisali z góry do tego stowarzyszenia.

Tym czasem wszystko to było zupełnie pominięte i projekt bez dyskussji przedstawiono do zatwierdzenia. A wszakże istnieje u nas właściwy miejscowy organ „Gazeta Kielecka,“ która właśnie, w tak ważnej materji powinna być czynniejszą, podać ten projekt w szczegółach do publicznej wiadomości, i otworzyć pole do starcia się zdań co do poprawek, lub uzupełnień projektu.

Stało się, lecz dziś gdy projektują zawiązanie stowarzyszenia muzycznego, toż samo się powtarza.

Z powiatu Stopnickiego dochodzą nas przykre wiadomości o gradobiciu, jakie w tych dniach kilka majątków koło Chmielnika nawiedziło, przyprawiając o klęskę obywateli. Mamy od kilku dni ciągłe deszcze, co także szkodliwie wpływa na roślinność.

Doczekaliśmy się nareszcie ulepszonej kommunikacji pocztowej z Petrokowem, bo mamy już codzienny bieg omnibusów krytych, a takież omnibusy wyprawiane są i do Solca przez Busk w czasie obecnej pory kuracyjnej. *Ktoś.*

— Przy Moskiewskiem Towarzystwie „Rozpowszechnienia książek użytecznych“ znajduje się ochrona poprawcza dla małoletnich przestępców. — Podług „Sowremennich Wiedom.“ w roku zeszłym w ochronie tej znajdowało się 57 wychowańców. Dochody wynosiły rs. 5564 kop. 16; rozchody rs. 3340 kp. 49¼; w przecięciu po 58 rs. i 61 kop. na osobę. Największa liczba (41) była oddaną do ochrony za kradzież, trzy za fałszerstwo, trzy za włóczęgostwo, dwie za żebractwo, 4 na żądanie rodziców, reszta z powodu różnych okoliczności. Celem ochrony jest umoralnienie wychowańców, których uczą szewctwa i introligatorstwa, oraz czytania, pisania, nauki religii i arytmetyki oraz śpiewu. — W ciągu dnia na zabawę i odpoczynku przeznacza się nie więcej nad godzinę; na naukę półtory godziny, a na roboty gospodarskie więcej niż ośm godzin. Zwierzchność miejscowa stara się nie przez srogie postępowanie, lecz przez moralną zachętę wpływać na młodych wychowańców. Każdy z nich ma książeczkę, w którą w razie wzorowego prowadzenia zapisują się zarobki, i za nie na żądanie, kupuje się dla nich herbatę, cukier i inne przedmioty; reszta zarobionych pieniędzy, wydaje się przy opuszczeniu ochrony. Smutno jednak widzieć, że w wykazie wychowańców w liczbie 34, figuruje aż siedm zbiegłych, z których jeden potrafił skraść książek za rs. 500; a pomieszczonych w prywatnych warsztatach tylko czterech. Niepomyślny rezultat — przypisywany jest przyjmowaniu starszych chłopców, których przez czas krótki zakład poprawić nie może, a oni tymczasem bardzo zły wpływ wywierają na młodszych wychowańców.

Kroniczka zagraniczna.

✕ Uniwersytet Jagielloński poniósł w tych czasach wielką stratę przez śmierć ś. p. D-ra **Gilewskiego**, prof. wydziału lekarskiego, ostatnio dziekana. Był to znakomity uczony, a nawet niemieckie pisma wspominały zawsze o nim, jako o niepospolitym lekarzu. Obok wielkich fachowych zdolności, prof. Gilewski łączył i bardzo piękny charakter. Był nadzwyczaj dobroczynny, a co nadewszystko ani na moment nie był z tego chełpliwym. Przeciwnie. Tych których wspierał, zobowiązywał słowem do zachowania tajemnicy o tem i dopiero teraz po jego śmierci te wszystkie szczegóły na jaw wyszły. *Sześciu* studentów utrzymywał własnym kosztem w Uniwersytecie. Oto jest najpiękniejsza strona jego charakteru. Prócz tego, prof. Gilewski miał wielką, ale tem rzadszą zaletę, otwartość i bezstronność sposobu myślenia, połączoną z odwagą cywilną, wypowiadania swoich przekonań. Te wielkie jego przymioty, jako człowieka, lekarza i professora Uniwersytetu, sprowadziły w d. 15 czerwca r. b. kilkotysiączne tłumy na jego pogrzeb, na którym nad trumną przemówił kolega zmarłego, prof. Majer, oddając cześć szlachetnej jego duszy. Był on kochany przez młodzież akademicką, szanowany przez wszystkich. Pokój jego popiołom. *Dr. K. D.*

Przegląd Polityczny.

Wybory **francuzkie** dały nazajutrz po d. 2 b. m. dziennikowi „Indep. belge“ sposobność do następujących uwag, których słuszności bez względu na punkt zapatrywania się trudno jest nie uznać.

„Czy wybrani dziś,— zapytuje dziennik,— wniosą nowego, lepszego ducha pomiędzy reprezentantów, którzy od pięciu miesięcy zasiadają i uchwalają prawa, nie spostrzegając się, że znaczna część narodu nie jest wcale reprezentowana? Byłoby to bardzo do życzenia i gdyby wypadło sądzić jedynie tylko z wypadku ostatnich wyborów municypalnych żadna wątpliwość istniećby nie mogła, ale po tych wyborach wydarzyły się już szaleństwa i zbrodnie komuny, a ponieważ massy daleko żywiej odczuwają przestrach, którego doznały wczoraj, niż troskę o niebezpieczeństwo, które dopiero jutro nastąpi, ludzie zatem przygotowujący intrygami swemi bezład i przyszłą wojnę domową— wymyślili taktykę bardzo prostą, która może przyniesie zamierzone owoce.

„Pobudzają oni wyborców do zgniecenia nieżywego już wroga i silą się na przekonanie ich, że zajmowanie się tym, który jeszcze przy życiu pozostał, byłoby dobrowolnem oddaniem się w zagładę. Przez takie rozumowanie udało im się już zasiać niezgodę w Paryżu i w ostatniej chwili tak ją spotęgować, że trudno jest cokol wiekbądź naprzód powiedzieć o głosowaniu w stolicy.“

Kiedy dziennik wypowiadał tę niepewność, rezultat wyborów nie był jeszcze znanym. Dziś mamy już przed sobą nazwiska 21 deputowanych i liczbę głosów jakie każdy z nich otrzymał. Wczorajsze doniesienia z „Gaulois“ były najzupełniej wiarogodne, nie 15 ale 16 kandydatów swoich przeprowadziła „Union de la presse parisienne“ uchodząca za republikańską. Charakter tych kandydatów zarysowano w krótkości na tem miejscu jeszcze przed wyborami, zaraz po ogłoszeniu listy dwudziestu dwóch czy też dwudziestu jeden.

Tak znakomita przewaga na stronę kandydatur postawionych przez większość prassy, dowodzi dwóch rzeczy: najpierw, że prassa nie utraciła jeszcze tak dalece swego wpływu na opinję publiczną Paryża, jak tego słusznie domniewywać się było można; powtóre, że powyższa taktyka wskazana przez „Indep. belge“ odniosła swój skutek i wprowadziła w łono stronnictwa republikańskiego rozdwojenie, bez którego nigdy ludzie tak mało polityczni jak Wołowski, nie otrzymaliby pierwszeństwa w zapasach wyborczych.

Obok 16-stu kandydatów republikańsko-umiarkowanych, zpośród których, pomijając specjalizmy, na istotną uwagę zasługuje tylko jeden Laboulaye, a rzetelne zaufanie wzbudzać mogą Wołowski i André, z których ostatni zaprodukował się uroczyście ze swemi przekonaniami, z listy bardziej politycznego charakteru głębiej wyrzeźbionej, przeszło tylko pięciu: Gambetta, Corbon, Breslay, Scheurer-Kastner i Pichat.

W telegramie podane jest nazwisko Drouin, które było już na liście „Union de la presse Paris“: Ponieważ żaden inny Drouin, prócz Drouyn de Lhuysa, ministra bonapartystowskiego, dotychczas w życiu publicznem nie występował, a „Union“ wyszukiwała właśnie ludzi obskurnych, może być zatem iż ów wybraniec jest tylko imiennikiem byłego ministra. Jak ostróżnie, z jakiem niedowierzaniem, w jakim duchu układała listę swą i przeprowadzała agitację „Union,“ tego najlepiej dowodzi fakt, że Wołowski który z wyjątkiem nic nieznaczącego udziału w legislaturze 1848 i 9, stał zawsze po za właściwem życiem państwowem, otrzymał o 33 tysiące głosów więcej niż Laboulaye, człowiek nie tylko z rozumu, ale i z instynktów swych polityczny.

W kazdym razie Gambetta przeszedł, a jeśli zważymy jak wielki opór napotkała, jak spóźnioną, słabo popieraną była jego kandydatura, — będziemy musieli wyprowadzić wniosek, że posiadała ona wiele własnej wewnętrznej siły, że zalecała się sama przez osobistość którą przedstawiała, przez jej talenta i przekonania. Dziewięćdziesiąt trzy tysiące głosów, jest więc znakomitym tryumfem dla byłego dyktatora, któremu Liberté nazajutrz po przyjeździe swoim do Paryża dziękowała za mowę w Bordeaux oszczerstwem i poniewierką — a którego nowi jego koledzy w dotychczasowej większości parlamentarnej przyjmą z najwyższem niezadowoleniem i nieufnością.

O rozpryśnięciu się wszystkich żywiołów opinji na pojedyncze nieprzyjazne sobie kierunki, o rozdziale sił i wielości odrębnych zupełnie dążeń stronniczych, można powziąć wyobrażenie z samej statystyki wyborczej. Cyfry mają tu zwięzłą, ale energiczną wymowę. Kiedy od dnia 8 do 12 lutego w Paryżu na niespełna 400.000 de facto głosujących, Ludwik Blanc otrzymał jeśli się nie mylimy 230 tysięcy, dziś na 380000 pierwszy z wybranych, Wołowski ma tylko 122 tysiące głosów. Ostatni kandydat listy panującej liczy zaledwie 78 tysięcy czyli przedstawia 20, 5% ogólnej liczby głosujących; 80% rozpierzchło się na inne listy z których żadna nie ostała się w zamęcie walki i jedna tylko w czwartej części uratowaną została.

Na prowincji wybory wypadły pomyślnie dla stronnictwa umiarkowanego które zaczynają już nazywać parlamentarnie-„liberalnem.“ Niewiadomo co ściśle rozumieć pod tą nazwą. Jeżeli owi republikanie mają być takiemi jak biskup Freppel, pan Pressenssé, pan Krantz i inni wyniesieni na godność reprezentantów, to możnaby przypisywany im charakter polityczny podać w silną watpliwość, co miałoby ten skutek, że podawana cyfra republikanów byłaby znacznie niższą od 90 a nawet 80 i kto wie, czy przy sumiennej kontroli nie zmalałaby do połowy. W takim razie wygrana wyborcza byłaby po stronie dzisiejszej większości parlamentarnej. Ludzie podawani za republikanów w takim razie mieliby prawo zaliczyć się do środka, skąd jak się zwykle dzieje, przyciągnięci by zostali na prawo lub na lewo, stosownie do przewagi sił.

Jakakolwiek większość wytworzy się z Izby wersalskiej, ktokolwiek na wewnętrzny układ jej sił wpłynie, kiedykolwiek ostateczne wyrobienie się trzech wielkich odłamów reprezentacji nastąpi: to dziś już z pewnością prawie powiedzieć można, że dzisiejsze Zgromadzenie narodowe będzie zgromadzeniem konstytucyjnem; ono zorganizuje nową machinę państwową i wytworzy ten motor naczelny, który ją ma poruszać; ono urządzi na nowych zasadach administrację, w znacznej części sprawiedliwość, gminę i departament jako jednostki państwowe, ono da krajowi środki do powszechnej oświaty i powszechnego uzbrojenia, ono jednem słowem wprowadzi jako *prawo* to odrodzenie się które dopiero przy dobrej woli całego społeczeństwa stać się będzie mogło *faktem*. Jeżeli to *prawo* źle nakreśli, podkopie przyszłość Francji.

Przeniesienie siedliska rządu **włoskiego** do Rzymu, odbyło się, jak widać z dotychczasowych informacji, wśród oznak najżywszej sympatji i radosnych demonstracji w całym kraju. Wiedeńskie dzienniki podają szereg telegramów, zawierających szczegóły o odbytych uroczystościach. Jednocześnie jednak dzienniki te donoszą, że 1-go lipca istotnie mówiono w Rzymie, iż papież na dzień następny t. j., na czas obecności króla, uda się do Civitta Vecchia, gdzie siądzie na pokład danej mu przez rząd francuzki do rozporządzenia fregaty „Orenoque“ i odpłynie na Korsykę. Kardynał Antonelli miał zawiadomić telegrafem obce mocarstwa o tym zamiarze Piusa IX-go. Rząd włoski dowiedziawszy się o tem wyraził swoje ubolewanie i ofiarował eskortę honorową. Według telegramu z dnia następnego, papież porzucił tę myśl i postanowił ostatecznie w Rzymie pozostać. Bardzo być może, że wpływy znaglające ojca świętego do opuszczenia wiecznego miasta, na chwilę górę wzięły, ostatecznie jednak zwyciężyły zdania umiarkowane. Dalsze wiadomości z Rzymu podają datowane z tego miasta odroczenie Izb i polecenie do wszystkich reprezentantów Włoch aby się udali na swoje stanowiska. P. Minghetti udaje się jak twierdzą dzienniki wiedeńskie, z missją do Petersburga.

Dokonany już fakt wjazdu króla Wiktoru Emanuela do miasta papieżów, położy tamę najrozliczniejszym kombinacjom mniej lub więcej zręcznie obmyślanych, któremi pewne dzienniki częstowały od jakiegoś czasu swoich czytelników. Każdy łatwo się przekona, że wszystkie mocarstwa europejskie pospieszyły z uznaniem urzędowej tranzlokacji stolicy, nie mając zresztą żadnego powodu powstawania przeciwko faktowi przyjętemu zarówno przez ludność byłego państwa kościelnsgo i przez ludność królestwa włoskiego. Co do skrupułów zbudzonych w pewnych rządach państw katolickich w kwestji niezależności papieża jako głowy kościoła rzymskiego, usunęło je prawo zawotowane przez parlament włoski, zabezpieczając tę niezależność wszelkiemi możliwemi rękojmiami.

Z Brukselli donoszą, że rząd **belgijski** dał w senacie królestwa nader znaczące wyjaśnienie co do postawy przyjętej przez Belgją względem Włoch. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że Belgja niema nic ani do pochwalenia, ani do zganienia, że ambasador uda się po prostu za królem włoskim wszędzie gdzie się temu podoba obrać stałe siedlisko, co nie przeszkodzi utrzymaniu oddzielnego poselstwa przy papieżu. Senat aprobował tę postawę rządu w obec ostatnich wypadków we Włoszech.

Gazeta Krzyżowa', organ półurzędowy, proponuje wybudowanie w **Berlini**e kościoła pomnikowego w celu uwiecznienia pamięci ostatniej wojny. Pomieniony dziennik powoduje się w tym razie nawet nie tyle względami religji ile estetyki. „Berlin, pisze Krzyżówka, bogaty jest w dzieła sztuki i zbytkowne budowle, posiada przepyszne place, którym podobnych nigdzie napotkać nie można. Ale jeśli objąć spojrzeniem miasto, naprożno się szuka punktu, na którym oko spocząćby mogło. Punktem takim zaledwie godziłoby się nazwać kopułę zamkową, reszta jest tylko falą domów, wśród których wystrzelają nibyto wieże kościelne, podobne raczej do masztów sterczących na statkach Sprei. Wieża ratuszowa przewyższa je wprawdzie wszystkie, ale nie imponuje żadnym majestatem i zdaje się współzawodniczyć z kominami otaczających ją fabryk.“ Gazeta Krzyżowa dodaje, że jeżeli Niemcy pragną pod Hohenzollernami dojść do tego blasku jakim jaśniały pod Hohestauffenami, nie powinny zapominać, że kiedyś wielkość ich polegała nie tylko na znakomitych czynach wojennych ale przejawiała się w życiu religijnem, w poezji i w innych sztukach szlachetnych i że z tej epoki datują własne owe świetne pomniki, tumy majestatyczne, „na które oko spogląda dziś z uszanowaniem i uwielbieniem.“

Co do funduszów potrzebnych do wykonania tego projektu, gazeta proponuje składkę ogolną „na budowę kościoła pokoju w stolicy cesarstwa germańskiego,“ i nie wątpi, że z tej składki, do której przez patrjotyzm należeliby katolicy, tak jak protestanci przyłożyli się do ukończenia katedry kolońskiej, urosłaby znaczna summa, którą możnaby dopełnić z kosztów wojennych zapłaconych przez Francję.

Do chwili obecnej myśl Gazety Krzyzewej nie cieszy się wielkiem uznaniem, a Gazeta giełdowa czyniąc pesymistyczną uwagę, że wiek nasz nie jest zdolnym do wydania wielkiego architektonicznego religijnego pomnika, wątpi ażeby możliwem było wybudowanie kościoła, odpowiadającego swemi przymiotami estetycznemi zamierzonemu narodowemu celowi.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 3-go. — O ile dotąd wiadomo, jenerał Faidherbe wybrany w trzech okręgach, pułkownik Denfert w dwóch. W Paryżu w 166 sekcjach otrzymali Wołowski 64.500, André 60,200, Corbon 42,500, Gambetta 42,300, Flavigny 41,800, Scheurer Kastner 39,800, Freppel 39,100 głosów. Ostateczny rezultat nie wcześniej jak dopiero jutro będzie mógł być oznaczonym.

Paryż 3-go po poł.—W Marsylji wybrani Gambetta i Laurier, w Seine et Oise, Magnin, Testelin Faidherbe z listy republikańskiej, która się prawdopodobnie w zupełności utrzymała. W dep. Charente Inférieure Rouher przepadł.

Paryż 4-go.—Rezultat wyborów zupełnie jest wiadomy: Z listy „Union par. d. l. Presse“, wybrani: Wołowski 122 tysiące głosów, André 111, Perpolet 109, Louvet 104, Dietz Monin 100, Pressensse 98, Morin 97, Denormandie 96, Ploeuc 63, Cissey 91, Krantz 90, Laboulaye 89, Lefébure 85, Sebert 81, Drouin 80 i Ferd. Moreau 78 tysięcy głosów.

Paryż 4-go. — Komitet radykalny przeprowadził następujących kandydatów: Corbon 95 tys. głos., Gambetta 94, Scheurer-Kaestner 90, Wawrzyniec Pichat 81 i Emil Breslay 78 tys. głosów.

Wersal 3 go.—Zgrom. Narodowe. Komissja składa przychylne sprawozdanie z wniosku wzbraniającego deputowanym przyjmowania urzędów płatnych. Wszczyna się żywa dyskussja nad prawem o kaucjach dziennikarskich. Picard odpowiada na zarzut Bethmonta, że prawo wytwarza nowy monopol. Według Picarda o monopolu możnaby mówić wtedy, gdyby wychodzenie dziennika zależnem było od uprzedniego pozwolenia, któreby mogło być samowolnie odmówionem. Rozprawy dalej prowadzone będą jutro.

Monachium 4 go.— Słychać, że książę następca tronu przybędzie na uroczystość wejścia wojsk bawarskich do Monachium d. 16 sierpnia r. b. Razem z nim zjechać ma jenerał Blumenthal.

Bern 3 go.—Obie rady stanowa (pośrednia) i narodowa (bezpośrednia) Zgromadzenia związkowego zostały otwarte. Pierwsza wybrała na prezydenta Kellera, druga Brunnera. Wiceprezydentami zostali: Kapeler i Vautier (z Genewy).

Bruksella 3-go. — Minister spraw zagranicznych Anethan oświadcza w Senacie, że Belgja nie wchodzi w rozbiór kwestji, o ile właściwem było, przeniesienie stolicy do Rzymu: poselstwo udało się za królem. Belgja na przyszłość utrzymywać będzie we Włoszech dwóch posłów. Senat udzielił rządowi votum zaufania i przeszedł do porządku dziennego.

Londyn 4-go z rana. — Izba niższa. Powtórnie wniesiona poprawka za odrzuceniem bilu reformy wojskowej została uchylona 289 głosami przeciwko 231.

Florencja 3-go.— Ks. Tomasz Carignan wyjeżdża do Drezna.

Rzym 3-go. — Król odbył dziś przegląd wojsk. Przyjmowany był z wielkim zapałem. Następnie odwiedził amfiteatr. Ministrowie, deputowani i członkowie ciała dyplomatycznego towarzyszyli królowi.

Paryż 3-go.— W 17 departamentach wybory wypadły na korzyść stronnictwa republikańskiego w 6 na rzecz wszelkich innych odcieni. W Żyrondzie (Bordeaux) i Marsylji rezultat jeszcze niewiadomy, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa utrzymają się republikanie. Wątpliwe wybory w Alpes maritimes i Nicei. Rouen wybrało 1 republ. i 2 konserwatywnych. Dwaj z pomiędzy wybranych deputowanych są niewiadomych opinji. W Belforcie wybrany Keller, w Vienne przeszedł Soubeyran ex-deputowany za cesarstwa. Gambetta wybrany w Paryżu, Var i prawdopodobnie w Marsylji, Faidherbe w Somme, Nord (Lille) i Seine et Oise, a prawdopodobnie i w Pas de Calais. Denfert obrońca Belfortu, przeszedł w Isère i Charente inferieure, gdzie wraz z republikaninem Mestreau, odniósł zwycięztwo nad Rouherem. Jenerał Cissey wybrany w Ille et Villaine (Bretanja), Laurier w Var. W ogóle wiadomych już dotychczas republikanów jest 26 w 34 departamentach.

Paryż 4-go.—„Journal des Débats“ pisze: „Wybory w Paryżu i po departamentach, dają jaknajsilniejsze rękojmie dla republikańskiego porządku rzeczy.“

Londyn 3-go.— Poseł angielski w Wiedniu Bloomfield usuwa się ze służby dyplomatycznej. Następcą jego będzie dotychczasowy poseł w Petersburgu Buchanan. Na miejsce Buchanana wstąpi Loftus poseł w Berlinie, a do Berlina pójdzie Odo Russell. W Lurgan w Irlandji były d. 1 b. m. zaburzenia.

Lwów 4-go.— Arcyksiążę Albert spodziewany jest w Przemyślu. Cesarz również ma tam przybyć.

Praga 4 go.— Przybył tu arcyksiążę Rudolf następca tronu. Ludność przyjmowała go z zapałem i przeprowadziła przez miasto na Hradczyn. Arcyksiążę wyjeżdża jutro do Ploszkowic do cesarza Ferdynanda.

Berlin 4-go.—Wczoraj dnia 3 go według „Börsen-Ztg.“ Francja wypłaciła Niemcom 100 miljonów talarów na rachunek kontrybucji w wekslach z długim terminem, Bismarck jedzie do Warcina gdzie pić będzie karlsbad, następnie uda się do jednej z kąpieli morskich w połowie sierpnia. Względem podróży Cesarza do Ems nic jeszcze nie postanowiono „Nordd. Allg. Ztg.“ objawia zadowolenie sfer rządowych z ostatniej mowy Beusta w delegacji.

Florencja 3-go. Ogólne wydatki zaprojektowane na prace fortyfikacyjne, wynoszą 350 miljonów. Przedewszystkiem ufortyfikowane zostaną Bolonja, Spezzia, Alessandria i Rzym.

Florencja 4 go. Król odwiedził wczoraj bal municypalności rzymskiej i o 11tej wyjechał z Rzymu. Przybył już do Florencji.

NAPOLEON NA WYSTAWIE W LONDYNIE.

Były cesarz francuzów zwiedzał niedawno oddział wynalazków mechanicznych, na wystawie Londyńskiej. Najdłużej zatrzymał się Napoleon III. przed maszyną drukującą pośpiesznie bez tuszu. Mechanik chcąc objaśnić dokładnie działanie maszyny, — podał dostojnemu gościowi kartę wydrukowaną na poczekaniu z napisem: Cesarz Napoleon.

Detronizowany władzca przyjrzał się uważnie literom, następnie zaś zwracając kartę mechanikowi rzekł z uśmiechem:

— „Zapomniałeś pan dodać jeszcze jeden wyraz.“

— Jaki — Najjaśniejszy panie?

— „Należało wydrukować: „*były Cesarz*“, panie.

Ten objaw skromności ze strony Ludwika Napoleona, nasuwa wniosek, że Napoleonidzi stracili na teraz wszelkie nadzieje powrotu na tron francuzki.

— P. Hipolit **Orgelbrand**, współ-właściciel zakładów typograficznych pod firmą S. Orgelbranda w Warszawie, wyjechał za granicę, w celu przyswojenia dla tychże zakładów nowych wynalazków i ulepszeń.

—5516—

— Doznając od Pana W. Lehra, utrzymującego przy ulicy Freta skład wędlin, jak najakuratniejszego przez lat kilka wypełnienia do mojego handlu kolonjalnego rozmaitych obstalunków wędlin, które ciągle w najlepszych gatunkach uskutecznia, jak przystało na człowieka postępowego i honoru, czuję się w obowiązku złożyć niniejszem, W. Lehrowi publicznie moją podziękę i polecić firmę jego, jako odznaczającą się sumiennością, bezinteressownością i szlachetnością, jako wzór dla innych przemysłowców, uznaniu publiczności. — Bernard *Berngiel*, kupiec z Grodna.

— **Urząd Starszych Zgromadzenia Kotlarzy**, w powołaniu się na wczorajsze ogłoszenie, podaje do wiadomości panów majstrów, zwłaszcza na prowincji zamieszkałych, że sessja zgromadzenia odbędzie się nie 16, ale w dniu 23 lipca r. b. o godzinie 5 tej po południu w mięszkaniu Starszego pod Nr 1371 przy ulicy Marszałkowskiej.

—5538— Starszy Zgromadzenia, Teodor *Bohte*.

— Mieszkając w Gombinie, chorowałam kilka razy niebezpiecznie, a mianowicie: na zapalenie płuc i wątroby, oraz gorączki tyfoidalnej, ale dzięki Panu Bogu znalazłam bezinteresowną pomoc w osobie Wgo Marzyńskiego, lekarza miasta Gombina, który przy usilnej troskliwości, wyprowadził mnie już nieraz z ciężkiej i niebezpiecznej choroby. Racz przyjąć czcigodny Lekarzu to podziękowanie biednej wdowy, choć słabe, lecz szczere i prawdziwie z głębi serca pochodzące.— *J. K. W.* —5455—

Teatr Letni w Saskim Ogrodzie. — Dziś: **Sinobrody**.— Jutro: **Zuzanna i dwaj starcy**. — **Pewien Jegomość.**

TEATR WIELKI Dziś: **Trzewiki balowe**.—**Damy i Huzary**.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 6 lipca 1871 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 15				
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 57½				
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 13				
Austryjackie floreny w biletach k, 62				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I, s. za rs. 100 . .	88	68	88	18
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	88	2	87	52
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	88	40	88	—
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	84	25	83	83
Listy Likwidacyjne rs. 100	73	28	72	78
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	17	99	83
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . .	151	50	—	—
„ „ „ z r. 1866	149	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	82	—	—	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej, . .	—	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	-	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	69	-	—	—
Akcje Banku Handlowego Warsz. . .	—	-		—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	—	—	—	—
Akcje kolei Żel. Fabry. Łódzkiej . .	100	50	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 15$\frac{5}{9}$.
Od Likwidacyjnych kop. 38$\frac{8}{9}$.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 19$\frac{4}{9}$.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 131$\frac{17}{18}$.
Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 112 k. 95 rs. 112 k. 72½.
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 58 rs. 7 k. 56.
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —.
Wiedeń; Wek 2 m. za 150 w. rs. 91 k. 50 rs. 91 k. 35.

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 5 Lipca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs: 6 kop. 75 do rs. 8 kop. 15 — żyta wagi 232 do 240 od rs: 3 kop. 80 do rs: 4 kop. 35 — jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs: 3 kop. 52½ do rs: 3 k. 60: — owsa rs: 2 kop. 85 do rs. 3 k. 30: — Groch polny rs: — kop — do rs: — kop. —: — kartofle rs: 2 kop. 10 do rs. 2 kop. 50: — siano rs. — kop. 30 do kop. 35 — słoma kop. 22½ do kop. 25

— **Okowitę** płacono: — dnia 5 Lipca hurtową składniczą za garniec od kop. 152½ do 153½. Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 155 do kop. 156.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE:

Dnia 5 Lipca 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem.
Termometr R. wskazywał st. ciepła	12.3	17.1	15.7

Dnia 5 największe ciepło st. 22.6 R. najmniejsze st. 11.8.
Barometr zwolna się podnosił.
Wiatr przeważnie zachodni, dosyć mocny.
Niebo najczęściej z chmurzone.
Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 16.0 R.; barometr nie zmienił się, wiatr południowo-wschodni, słaby.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 11 cali 1.

DODATEK.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473*c*, nowy 5).—Дозволено Цензурою.